

DIABEŁ WARSZAWSKI

Tygodnik Satyryczno-Polityczno-Społeczno-Literacki.

Organ bezpartyjny.

NAWET POLSKA NIEPEWNA.



Wszyscy mię opuścili... żebyś tylko ty, moja mała, nie puściła mię także w trąbę.

ZYGMUNT ZALESKI.**Piramidy.**

Budowie Ramasesów i Amenophisów,
 piramidy tego, lub owego króla,
 wszak dźwignęła pod gwiazdy ludowa
 niedola,
 lud dźwigał je pod strażą królewskich
 tygrysów.

Dźwigali je smutniejsi od smutnych
 cyprysów,
 pod batami w robotne wychodzili pola...
 Lud milczał. Jemu wszystkim była
 władcy wola,
 on nie znał dreszczów buntu i zbawczych
 kołysów.

Wychodzono na pola milczkiem i oczyma
 żegnano się, jeno smutne rzucano wkrąg
 słowa,
 smutne, smutkiem straszliwym, dzieliły się
 dusze —

I biegły piramidy w gwiazd przedziwne głusze,
 i wybiegały w dale, którym granic niema —
 a na głazach przyschnięta była krew...
 ludowa.

Zjednoczenie i zasługi.

— Poznańskie i cały wogóle dawny zabór
 pruski zaczyna porzucać seperatyzm dzielni-
 cowy i jednoczyć się z macierzą polską.

— Z czego to wnosisz?

— P. Seyda, stwierdzają „Nowiny”
 kopie oświatę zupełnie tak, jak to czyni nasz
 uniwersytet i nasze ministerjum. Lokal uni-
 wersytecki w Poznaniu przeznaczył na dom
 publiczny.

— Brawo! To pan minister Seyda jest
 jeszcze bardziej zasłużony, niż senat uni-
 wersytetu warszawskiego, który odrzucił kan-
 dydaturę prof. Askenazego.

Układ angielsko-litewski.

— Słyszałeś? „Moring Post” donosi, iż
 został zawarty układ finansowy między An-

glją a Litwą, oddający całą przyszłość eko-
 nomiczną i handlową w ręce grupy finan-
 sistów angielskich.

— A to się nieźle podzielili. Francja
 jest „opiekunką” Polski, Anglja zaś bierze się
 do obrabowania Litwy.

Polska i Ukraina.

Niemcy na Ukrainie zboża chcieli mieć
 miljardy, —
 i my tam do zgryzenia znajdziem orzech
 twardy.

Zbadali.

— Ale nareszcie, chwalić Boga, już nie
 przysyłają do nas różnych misji zagranicz-
 nych.

— A to poco? misje już zrobiły swoje.
 Zbadały co potrzeba i teraz wywożą od nas
 cukier i sól, a my patrzmy na to, jak idjoci.

Najciekawsza

— Która kraina jest najciekawsza?

— Jakże? Oczywiście Węgry. Tam każ-
 de drzewo zaopatrzone jest w powieszono-
 go bolszewika.

Różnica zdań.

FRANCUZ. Słuchaj ty... przed pięciu laty
 prawileś mi wiele pięknych słów-
 wek... a teraz już zwąchałeś
 się z bolszewikami.

ANGLIK. A tyś pewno myślał, że dla cie-
 bie będę karku nadstawiał...
 właśnie! Mam to wszystko w...
 dużem podejrzeniu...

Zrobiłby to taniej.

— Co by też pan powiedział, gdyby
 obecnie zjawił się Chrystus ze swojemi has-
 łami ubóstwa i sprawiedliwości?

— Panie, ależ ja bym go pierwszy de-
 nuncjował i to nie za trzydzieści srebrników,
 ale za dwadzieścia, pięć lub jeszcze coś bym
 opuścił.

Na Zgoda pod 5-tym.

— Co to za straszliwy ryk? cos się stało?

— E, nie — to redakcja „Gazety Warszawskiej“ dostała nagle pomieszania zmysłów z radości na wieść iż marszałek Foch wybiera się do Warszawy.

O mowie Daszyńskiego.

— Co ty powiesz? poseł Daszyński dość wyraźnie napiętnował w Sejmie gwałty francuskie na Śląsku Cieszyńskim?

— No tak. My zawsze jesteśmy silni — w gębie.

Polska zjednoczona.

Tutaj endeck, tam „Piast“-kmiotek i kraj pełny w krąg sierotek.

Śmierć Puryszkiewicza.

— Słyszałeś? w Rostowie nad Donem zmarł na tyfus plamisty znany przywódca nacjonalistów rosyjskich, b. poseł do Dumy, Puryszkiewicz,

— Mój Boże! to się nasza endecja popłacz na dobre. Niedawno Kolczak, a teraz Puryszkiewicz... same ciosy narodowe.

Nadzieje endeckie wzrosły.

— Słyszałeś? rozbity Denikin przeszedł znów do ofensywy, zdobył podobno nawet Rostow nad Donem...

— A czy „Gazeta Warszawska“ już ubrana flagami?

Hymn Mistrza Paderewskiego.

— I co ty powiesz? Mistrz Paderewski pracuje obecnie nad nowym hymnem narodowym polskim. Ciekawym bardzo melodji.

— Prawdopodobnie będzie bardzo przypominał „Boże caria chrań“, albo też który z rosyjskich hymnów cerkiewnych. W przeciwnym razie nie podobałby się naszym endekom.

Niemcy zwyciężają.

— Słuchaj? jakie jest obecnie najpotężniejsze państwo pod słońcem?

— No oczywiście Niemcy.

— Co pleciesz... po przegranej wojnie?

— Właśnie. Nie sztuka zwyciężać w czasie wojny, sztuka zwyciężać będąc zwyciężonymi. A przecież ententa im ustawicznie robi ustępstwa i to w najważniejszych sprawach.

Starcia w Genui.

— Co ty powiesz? w Genui podczas starcia z robotnikami-metalowcami policja użyła broni palnej. Są nawet ofiary.

— Nie dziw się mój drogi! Wojną się skończyła, bohaterom się zaś... nudzi.

Z rozmyślań ks. Lutostawskiego.

— Phil co mi tam Polska? Węgry to mi naród! tam w ciągu tygodnia powiesili więcej bolszewików niż w Polsce w przeciągu dwu ostatnich lat.

Do Indji.

Idzie armja czerwona. Drży serce anglika, bo już do Indji włazi bolszewicka zmora, Lloid George nakłada szlafmycę doktora i nos w ciało gnijące Ojczyzny swej wtyka.

A tutaj już pękają w krąg angielskie łyka, drżą ściany rzeźbionego hrabiowskiego

dwora —

więc premier przyobleka się w szaty znachora i mówi iż poprawia się już republika

sowieców, bo nie gnębi burżuazja, nie wiesz, już bardziej liberalnym stał się rząd Lenina, przeto, Anglijo, ty myśli bojowe swe okuj!

bo rząd się bolszewików z win mnogich rozgrzesza a, chociaż mnoga na nim ciąży jeszcze wina, toć można nawet z Trockim zawrzeć będzie

pokój.



Ksiądz Huszno.

Cichy, skromny księżyna w zapadłym
Mstyczowie
nie zdzierał nigdy z ludu jako inni księża,
— bo wierzył on, że wiara jeno
przewycięża,
choćby nawet mówiła w złotych gromów
mowie.

Ale nie tak sądzili synagóg wrózkowie
i zaraz poszły listy na śmiałego męża —
znów hydra z głębi ciemna człony swe
rozpręży
i grozi wolnych ludzi swobodzie i głowie.

Dziś ten, co przed klechami szukał hen
opieki
w stolicy, który wśród niej chciał otworzyć
usta
i wynieść aż na słońce swoją czystą duszę—

siedzi w Kielcach, w więziennej celi
zawart głuszę —
lecz za ten gwałt, za jego to łoże Prokrusta,
księżę Łosiński, przekląć ciębie wolne wiekil

Nie zmańdżał.

— Dlaczego pałace naszych arystokratów stoją
pustkami bez najmniejszego pożytku dla społeczeń-
stwa?

— Bo lud jeszcze dostatecznie nie zmańdżał, by
sam z nich wyciągnąć jakąś korzyść.

Trzy tysiące pokojów.

— Czy to prawda, że papież ma w Watykanie
apartament składający się aż z 3,000 pokojów?

— Możliwe... ale za to strzela się do wygłodzo-
nego proletariatu genueńskiego.

Z CIESZYNA.

Spisek czesko-francuski.

My się z Rosją bijem
Choć nie wiemy na co —
A tu Śląsk nam kradną
Dziś czesi — ladaco,

Na pomoc im spieszą
Francuzcy krętacze:

Jak czech dziś zatrąbi
Tak francuz poskacze.

Oj, na Śląsk nasz cudny
W targnęły w Cieszynie:
Już nie tylko czeskie
Lecz i z Francji. . goście.

A. C.

Ogłoszenie.

Dzisiaj w dniu takim a takim odbędzie się ze-
branie Związku Zawodowego inkwizytorów polskich
pod przewodnictwem księdza biskupa Łosińskiego,
a przy łaskawym udziale ks. Lutostawskiego.

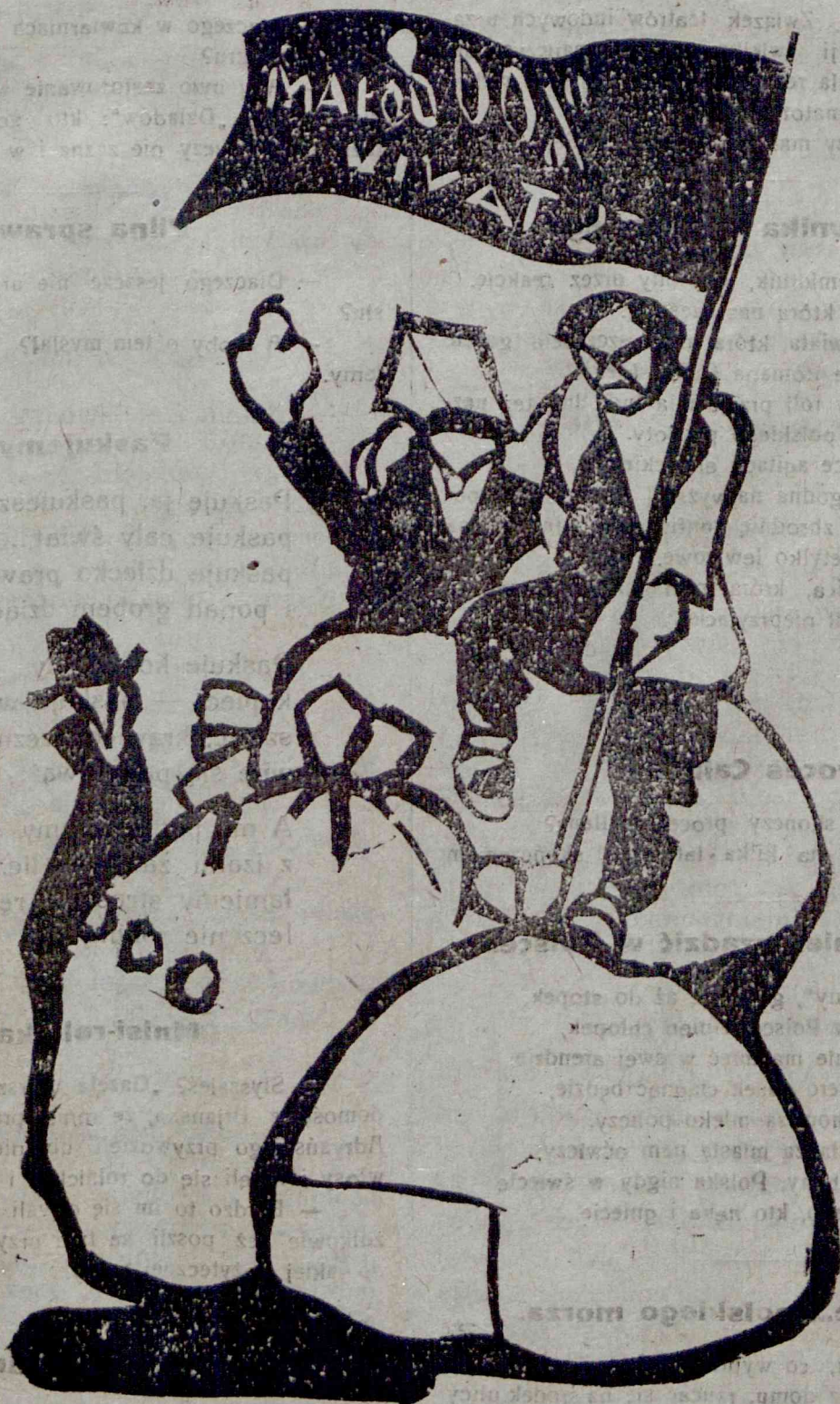
Początek o godzinie 12 w nocy, bo ludzie ci
nie mogą znieść jasności słońca.

Powód drożyzny.



— Co? gazeta już markę?
— A bo to z gwałtami i rekwizycjami czechów
na Śląsku cieszyńskim.

Najlepsi obywatele.



Niechaj mrze tam wkrąg hołota,
 My mieć musim wory złota.

Sytuacja w Polsce.

Tutaj głód i tam głód,
paskarz bije, głodny lud.

Kurs deklamacji.

— Słyszałeś? Związek teatrów ludowych urzą-
dza w czasie ferji wielkanocnych nauczycielski
kurs deklamacji, dla reżyserów i zdolniejszych wyko-
nawców teatrów amatorskich.

— Na co? czy mało tego mamy w Sejmie?

Ze słownika Nie-Lindego.

Absolutny — przymiotnik, ulubiony przez reakcję.

Afekt — potrawa, którą nas częstują.

Afryka — część świata, która miała szczęście gościć
u siebie Romana Dmowskiego.

Aktor — endek w roli przyjaciela ludu lub też ucz-
ciwego polskiego patrioty.

Ambona — miejsce agitacji endeckiej.

Artykuł — rzecz, godna najwyższej nagany. Za po-
dobną zbrodnię konfiskowano już pisma
i to nietylko lewicowe.

Austrja — dziewczica, którą naciągnął kochanek, a
zgwalczył nieprzyjaciel.

c. d. n.

Proces Caillaux.

— Kiedy się skończy proces Caillaux?

— E, chyba na kilka lat przed skończeniem
świata.

Chłop winien rządzić w Polsce.

„Przegląd Wieczorny”, gnąc się aż do stopek,
pisze, że rządzić w Polsce winien chłop, że
cały kraj on jedynie ma mieć w swej arendzie;
toć bezkarnie dopiero pasek ciągnąć będzie,
toć dopiero ciarachom za mleko policzy,
toż dopiero swą władzą miasta nam oćwiczy;
brednie, panie kochany, Polska nigdy w świecie
nie uzna panem tego, kto nęka i gniece.

Wrażenie... polskiego morza.

— Ożłowieku, co wyprawiasz? czyś zwarjował?
ledwieśmy wyszli z domu, rzucać się na środek ulicy
i tarzać się w błocie!...

— Bo widzisz... teraz mam dopiero wrażenie, że
jestem w kąpielach morskich, w naszym Pucku.

Plebiscyt na Śląsku Cieszyńskim.

Plebiscyt bo plebiscyt, lecz serce nam krwawi,
żi ententa jak matka, Czechom błogosławi.

Mickiewicz w praktyce.

— Dlaczego w kawiarniach podają kawę i her-
batę bez cukru?

— Aby było zastosowanie w praktyce słów Mic-
kiewicza z „Dziadów”: kto gorczy nie zaznał ni-
razu, ten słodczy nie zazna i w niebie.

Piłna sprawa.

— Dlaczego jeszcze nie uruchamiacie przemy-
słu?

— A kto by o tem myślał? My teraz... aresztu-
jemy.

Paskujemy.

Paskuję ja, paskujesz ty,
paskuje cały świat..
paskuje dziecko prawie
i ponad grobem dziad.

Paskuje kolonjalny
kupiec, — paskuje wciąż
szewc, krawiec, rzeźnik, krawiec,
wije się paska wąż.

A my pot ocieramy
z łzami zalanych lic..
łamiemy strasznie ręce,
lecz nie robimy nic.

Mnisi-rolnikami.

— Słyszałeś? „Gazeta Warszawska” notuje wia-
domość z Brjańska, że mnisi prawosławni klasztoru
Adryańskiego przywdziali ubranie cywilne, ostrzygli
włosy i wzięli się do rolnictwa i gospodarstwa.

— Bardzo to im się chwali. Żeby to nasi księ-
żułkowie też poszli za tym przykładem i wzięli się
do jakiej pożytecznej pracy.

Nowe wyznanie.

— Co robi nasze Ministerjum Wyznań i Oświe-
cenia Publicznego?

— Wyznaje wyznanie nic nierobienia, aż prasa
musi je oświecać, że należy zmienić system.

O P. A. T.

— Co to jest „P. A. T“?

— Jest to instytucja pod hasłem: Prawdy jak najmniej.

Paskarz-patrjota.

Ojczyzna — złota z niej ciągnę wszak huk,
Spekulacja — to także mój bóg.

Wznowienie sprzedaży chleba.

Chleb sprzedają w składnicach, lecz kto go dostanie cudu dokaże, panie.

Prawu stało się zadość

Powieszono go... łapówki pięć marek
wziął pono...
lecz „działacze“ w złodziejstwach tak jak
przody toną, —
kiedyż przestaną wieszać tych, co kradną
z głodu,
a pociągną na stryczek pijawki narodu?

Psychologja paskarza.

— Co pan jednak robi, jeśli pokój istotnie dojdzie do skutku?

— A no nic... podniosę ceny z powodu pokoju.

— A jeśli rząd wypowie się za dalszą wojną?

— A no to podniosę ceny z powodu wojny. To trudno! ja nie mogę stracić.

Posel Wasilewski mówi.

Posel-Piastowiec, Wasilewski, omawiając w Sejmie sprawę powszechnego wykupu przez rząd produktów rolnych, oświadczył iż rolnictwo nie znosi kajdan a rolnik musi mieć „swobodę“ (okradania i ogładzania współobywateli chciał pewno rzec p. poseł. Przep. red.)

„Kurjer Polski“ debiutuje

W 1917. Z Niemcami my, pod skrzydłem dwu wielkich mocarzy.

W 1920. Precz z Niemcami! my z Francją!
Polsce z tem do twarzy.

Dowód uznania.

— No, ciesz się, żono, mam jednak nie tylko pieniądze ale i ludzki szacunek.

— Albo co?

— Dzisiaj aż trzy razy nazwano mnie, świnia, a to przecież najszlachetniejsze stanowisko w dzisiejszych czasach.

Znamienna oznaka.

— No, ale ten twój syn, jak na swe lata, jest nadmiernie żarłoczny.

— Uważasz? to tak po stryju..

— A cóż on?

— Cóż?... jest proboszczem.

W piekle.

Rzecz dzieje się w gabinecie Lucypera.

LUCYPER (ziewa, zapala papierosa, ziewa powtórnie, po niejakej chwili dzwoni)

DJABEL dyżurny (wchodzi).

LUCYPER: Nie przysłali tam z ziemi jakiego grzesznika?

DJABEL: Owszem, Wasza okropność, księdza Łosińskiego.

LUCYPER: (zrywa się z fotela) (trwożnie). A przypadkiem nie z żandarmami.

Licytacja modern.

ENTENTA: Do wydzierżawienia rogatka europejska od bolszewików. Polska za prawo pilnowania, połączone z otrzymaniem jałmużny i platonicznych moich łask, ofiarowuje krew swoich Wojtków i Bartków, niewolnictwo polityczne i koncesję na stałą eksploatację bogactw przyrodzonych kraju.

Kto da więcej?

NIEMCY: Ja dam więcej jeszcze krwi, ja nie przepuszczę ani pół nosa bolszewickiego, ja lepiej potrafię gnębić wolność, ale, entento, musisz mi dać Śląsk Górny i przeprowadzić rewizję traktatu kosztem Polski.

Niewdzięczna Europa.

Topiły statki niemieckie wszak łodzie podwodne,
dział niemiecy wrą, że warunki dla nich takie szkodne.

**Benedykt XV zakupił pożyczkę włoską
za 20,000,000 lirów.**

Petrus chodził w prostocie, nędzy i ubóstwie,
papież spoczywa na lirów w dniach dzisiejszych
mnóstwie.

Przemówienie Nitti'ego.

Włosi pragną pokoju, bo pokój to — siła,
W Polsce za to ma rządzić wszechwładnie—mogła.

Sprawność węgrów.

Podobno nasza endecja zapląkała z zazdrości
widząc, iż w Polsce dotychczas tylu bolszewików nie
zamordowano, co na Węgrzech w ostatnich czasach.

TEATR

QUI PRO QUO

w podziemiach Galerii Luxenburga
Senatorska 20. Telef. 217-62.

Kierown. artyst.-Lit. **Boczkowski.**

2 przedstawienia

I-sze o godz. 7.15, II-ie o godz. 9.
Kasa od 6 w gmachu teatru.

Dzisiaj i dni następn.

program z udziałem

całego zespołu. — —

TEATR

„Czarny Kot”

Marszałkowska 125.
Telefon 236-57
pod dyr. art. K. Wroczyńskiego.

Premjera!

TYLKO JEDNO PRZEDSTAWIENIE! Początek o g. 7.30 w.

„**JEDEN DZIEŃ W RAJU**” operetka w 3 aktach, muzyka E

Udział CAŁEGO ZESPOŁU i sił doangażowanych.

W rolach głównych: J. Bielska, M. Bańkowska, M. Szczęsna-Wroczyńska, W. Rapacki.

REŻYSEROWIE: E. Gasiński, Janusz Sarnecki, Wincenty Rapacki (syn).

DEKORATOR: Zygmunt Nirnstein.

KAPELMISTRZ: M. Halpern. AKOMPANJATOR-KOREPETYTOR: J. Petersburgi. BA-

LETMISTRZE: Feliks Bańkowski, Kazimierz Łobjko.

Kasa czynna od 12—2 i od 5 pp. 2 przedstawienia: I-e o 7. II-e o 9-ej

PROGRAM XII-ty

Premjera

Ceny ogłoszeń: Cała strona przedostatnia ogłoszeń mk 400, pół str. 200, ćwierć—100, jedna ósma
450 jedna szesnasta 30. Wewnętrzne Margines — 60. Za wiersz petitowy lub jego miejsce — mk.
w tekście — mk 6 Prenumerata wynosi z przesyłką pocztową kwartalnie 21 mk., półrocznie 40 mk
rocznie 80 mk.

Adres Redakcji i Admin. Warszawa,
Marszałkowska 123—15. Tel. 282-55.

Odpowiedzialny redaktor
Witold Koszutski.

Ratujcie zdrowie!

Szyller-Szkolnik po dokładnym zbadaniu poleca mężczyznom i kobietom, wszystkim komu zdrowie jest drogie następujące pouczające książki:

Doktor Paczkowski—Jak zapobiegać zarażeniu się chorobami wenerycznymi oraz niemocy płciowej. Mnóstwo cennych rad, wskazówek. Środki ochronne najbardziej wypróbowane ku zapobieganiu. Leczenie. Cena 3 mk.

Doktor Fruchtman—„Syfilis”. Niewielka, lecz treścią bogata książka zawiera: Najnowsze poglądy na jego uleczalność, rozpoznawanie, sposób zapobiegania, leczenie, zawieranie związków małżeńskich

oraz dziedziczenie. Cena 3 mk.

D-r Lyman-Sperry — Życie płciowe zwierząt, ludzi. Treść płciowy rozwój zwierząt. Narządy płciowe mężczyzn. Przedwczesna dojrzałość. Prostytycja. Choroby płciowe. Środki podniecająco-odurzające. Cena 5 mk.

D-r Braun—„Samoqwałt” mężczyzn, kobiet, jego skutki, środki wyleczenia. Praktyczne wskazówki. Podręcznik dla rodziców i opiek. Cena 5 mk.

Dr. Karol Werner: „Masaż” Podręcznik praktyczny. 14 świętych rysunków, 5 rozdziałów. Bogata treść. Leczenie chorób: nerwowych, skórnych, reumatyzmu. Masaż twarzy, szyi, oczu, narządów trawienia, brzucha. Sposób leczenia łatwy zrozumiały dla każdego. Cena 10.— mk.

Sprzedaje i wysyła **SZYLLER SZKOLNIK** Warszawa, Piękna 25 tylko dorosłym m. 12. róg Marszałkowskiej, w podwórzu na lewo. Zamiejscowym wysyłam po otrzymaniu gotówki gdyż pocztą zaliczek nie przyjmuję.

